

bp Kazimierz Romaniuk

## **„Z odwagą i jawnie... uwielbiać Chrystusa” (Flp 1, 20)**

Odwaga jest przeciwieństwem nie tylko przesadnej bojaźni, czyli pospolitego tchórzostwa, lecz także gnuśności, opieszałości, małoduszności, wygodnictwa życiowego, lenistwa, braku wszelkiej gorliwości. Jest więc odwaga jakby lekarstwem na wiele tych niedoskonałości moralnych, które Jezus Chrystus dostrzegał i piętnował wiele razy w postawie, niestety, także swoich uczniów.

1. Pozytywnie i po chrześcijańsku określona odwaga jest wychodzeniem naprzeciw nieznaney dotąd rzeczywistości. Odwaga jest ukierunkowana na to, co nowe. Być odważnym znaczy decydować się na konfrontację z nieznanym. Odwaga wiąże się zawsze z pewnym ryzykiem. Nie każdy chce ryzykować. To właśnie lęk przed nowością i ryzykiem wielu pozbawia gotowości bycia odważnym. Nowość bywa bowiem nie tylko interesująca, ale i niepewna; wkraczanie w nią może nas pozbawić dotychczasowego stanu bycia i posiadania, niejednokrotnie wymaga dodatkowego wysiłku w celu dostosowania się do niej. Więc nie, nie! Lepiej pozostać przy tym, co się już dobrze zna i spokojnie posiada. Niedecydowanie się na odwagę zabezpiecza, gwarantuje spokój. To dlatego szczególnie trudno ludziom starym zdobywać się na podejmowanie nowych, odważnych decyzji. Obawiają się, że już nie będą mogli wprowadzać takich decyzji w życie.

Z kolei wysiłek jest niezbędny nie tylko do samego podjęcia odważnej decyzji, lecz także, a może głównie do wprowadzania tej decyzji w życie. A człowiek ze swej natury wysiłku raczej unika. Odwaga może z czasem doprowadzić do różnych ułatwień życiowych, ale przeważnie zobowiązuje do zwiększenia dotychczasowych wysiłków.

2. Podejmowanie decyzji odważnych wiąże się w myśleniu chrześcijańskim z wiarą nie tylko w Boga, ale i w siebie samego. Wiara w Boga to w tym wypadku przekonanie, któremu tak oto dał wyraz św. Paweł: „Wiemy zaś, że wszystko przyczynia się do [pomnażania] dobra u tych, którzy miłują Boga i zgodnie z Jego postanowieniem są powołani” (Rz 8, 28). Wiara człowieka odważnego ma za przedmiot mądrość, wszechmoc i nieskończoną dobroć Boga. Św. Paweł stwierdza wyraźnie, że wszelka „cierpliwość i odwaga

pochodzą od Boga” (Rz 15, 5). Ale tej wierze powinno towarzyszyć nie mniej mocne umiłowanie Boga.

Wspomnieliśmy także o wierze człowieka w jego własne, także czysto ludzkie możliwości. Umiarkowana, rozsądna wiara w siebie samego jest bez wątpienia pozytywną jakością moralną.

3. Odwaga kojarzy się najczęściej z męstwem żołnierzy walczących na wojnie. W kształtowaniu odważnych, pełnych prawdziwego męstwa zachowań żołnierzy rolę bardzo zasadniczą odgrywa postawa dowódcy. To jego odwagę i męstwo naśladują podkomendni, którzy o wiele łatwiej uwalniają się od strachu, gdy wiedzą, że ich dowódcy nie dowodzą z bezpiecznego ukrycia, ale narażając własne życie znajdują się wśród atakujących, tak jak to czynił ks. Ignacy Skorupka w roku 1920 pod Radzyminem. Biada dowódcy, który powodowany chęcią zdobycia sławy, lekkomyślnie, wbrew zdrowemu rozsądkowi zmusza żołnierzy do starcia z ewentualnie silniejszym nieprzyjacielem.

4. Odwagę uważa się na ogół za dźwignię postępu gospodarczego. Ale też szczególnie trudno podejmować odważne decyzje w gospodarce, zwłaszcza państwowej, czyli w kierowaniu tak zwaną makroekonomią całego kraju. Odwagze w tym wypadku powinny towarzyszyć staranne przewidywania rozwiązań alternatywnych, bo może się okazać, że podjęte decyzje nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Trzeba tak decydować, żeby jak najbardziej zminimalizować rozmiary ewentualnej porażki.

5. Równie trudno być odważnym politykiem, jeśli się chce, żeby polityce towarzyszyła przynajmniej elementarna uczciwość. W przeciwnym razie będzie się miało do czynienia z politykami w rodzaju Hitlera, Stalina czy Pol Pota. Żaden z nich nie grzeszył brakiem odwagi, o żadnym jednak nie można powiedzieć, że był uczciwy. Polityka jest swoistą grą na postawach wielu ludzi; polityka to ustawiczne utarczki z politycznymi konkurentami. A jednak trzeba doradzać politykom, żeby byli odważni; po chrześcijańsku odważni.

6. Odwaga potrzebna jest także w pracy nad sobą. Odwaga jest zresztą wpisana już w strukturę prawidłowego aktu wiary. W języku niemieckim istnieje wyrażenie: „Wagnis des Glaubens”, co można by, choć nie całkiem dokładnie, przetłumaczyć: „odwaga wiary”; niektórzy wolą polską formułę „ryzyko wiary”. W gruncie rzeczy owa odwaga jest potrzebna do tego, żeby przez akt wiary „zdać się całkowicie na Boga”. Brak odwagi w życiu wewnętrznym jest powodowany może nie tyle wspomnianą już „bojaźnią przed nieznanym”. Jest to raczej rezultat pewnej gnuśności duchowej, czyli „lenistwa w służbie Bożej”. Warto przy tym pamiętać, że „lenistwo w służbie Bożej” jest jednym z siedmiu grzechów głównych.

7. Pewnej odwagi wymaga wybór własnej drogi na całe życie, ale jest to chyba szczególnie widoczne przy decydowaniu się na kapłaństwo. Potrze-

ba tej odwagi wynika z dobrze pojętej – rzecz jasna – doniosłości posługi kapłańskiej. Rzeczywiście trzeba odwagi, żeby się decydować na taki styl całego życia. Prorocy Starego Testamentu są w pewnym sensie prawzorami naszego kapłaństwa. Nic dziwnego, że niektórzy spośród nich tak bardzo się wymawiali przed przyjęciem boskiego wezwania. Izajasz mówił: „Biada mi, jestem zgubiony, bo jestem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu, mającego także nieczyste usta” (Iz 6, 5). Jeremiasz tak się wzbrania: „Ależ Panie mój i Boże, wcale nie umiem przemawiać, jestem jeszcze bardzo młody” (Jr 1, 6). Podobnie wymawiał się Mojżesz. Tak mówił: „A kimże ja jestem, że miałbym iść do faraona...” (Wj 3, 11); i nieco dalej: „Panie mój! Poślij może jednak kogoś innego!” (Wj 4, 13).

8. Wspomniano już o tym, że każdej odważnej decyzji towarzyszy pewne ryzyko. Niekiedy ryzyko owo bierze górę nad zdrowym rozsądkiem i wtedy odwaga zamienia się w niebezpieczne (bo bezmyślne) ryzykanctwo. Ryzykant to człowiek, który w podejmowaniu decyzji życiowych nie respektuje zasad zdrowego rozsądku. Ryzykanctwo jest wyraźnym wykroczeniem przeciwko prawu Bożemu, ponieważ jest narażaniem na szkody nie tylko siebie samego, lecz także innych ludzi. Ryzykanctwo jest szczególnie groźną postacią lekkomyślności, zwanej inaczej po prostu głupotą.

9. W Nowym Testamencie, zwłaszcza w ewangeliach, odwagi wymaga się przede wszystkim od tych, którzy mają głosić słowo Boże. Charakter odważnego przepowiadania miało przede wszystkim nauczanie św. Pawła, o czym kilkakrotnie mówią Dzieje Apostolskie (por. np. 4, 31; 9, 22. 27; 18, 26; 19, 8). Pośrednio wynika z tych wypowiedzi, że głoszenie Ewangelii było posługą niebezpieczną, wymagającą wysiłku i pełnej, niezmordowanej gorliwości. Ale kiedy głoszący słowo Boże zdobywali się na pełną odwagę, wzbudzali podziw także u tych, którzy byli ich zwolennikami. Czytamy w Dz 4, 13: „Odwaga Piotra i Jana zadziwiła pytających, tym bardziej że jak się przekonali, byli to ludzie niewykształceni i prości”. Samo przez się nasuwa się refleksja, że tak jest po dzień dzisiejszy: posługa misjonarzy katolickich należy do zajęć szczególnie niebezpiecznych, przynajmniej w niektórych regionach także dzisiejszego świata.

Kilka razy ewangelie mówią o tym, że uczniowie – niekiedy też uczeni w Piśmie i faryzeusze – nie mieli odwagi zapytać o coś Jezusa (Mk 12, 34; Łk 20, 40; J 21, 12). W przypadku apostołów może chodziło o to, że krępowali się oni ujawniać swoją niewiedzę, bo taką niejednokrotnie wyrzucał im Jezus, zaś przeciwnicy Jezusa po prostu obawiali się ewentualnej kompromitacji. Całkiem jednoznaczna jest odpowiedź na pytanie, czy uczniowie Jezusa byli odważni: Nie byli. Wielokrotnie wyrzucał im Jezus to, że byli bojaźliwi i małej wiary (Mt 6, 32; 8, 26; 14, 31; 16, 8; 17, 20; Mk 16, 14;

Łk 8, 25). Kilka razy też wzywał – zwłaszcza gdy ukazywał się uczniom po swoim zmartwychwstaniu – „Odwagi, nie bójcie się!” (Mt 14, 27; Mk 6, 50). Brakiem odwagi był powodowany Piotr, kiedy tak niefortunnie odradzał Jezusowi udanie się do Jerozolimy, gdzie miał być wydany w ręce pogan i następnie przybity do krzyża (Mt 16, 21-23). Brakiem odwagi tłumaczy się także przedstawiony Jezusowi w czasie Jego przemienienia pomysł Piotra, żeby zbudować na Górze Tabor trzy namioty (Łk 9, 28-36). Ten brak odwagi Piotra nie tylko godził w odwieczne plany zbawienia ludzkości przez mękę i śmierć Jezusa, ale także był wyrazem braku wiary w mądrość, a zwłaszcza we wszechmoc Zbawiciela. Brak odwagi uczniów to dowód liczenia na siebie bardziej niż na Boga.

10. Na koniec trudno nie wspomnieć o odwadze, z jaką sprawował swoją apostołską posługę papież Jan Paweł II. Odwagi i to z kilku powodów wymagały jego apostołskie pielgrzymki: udawał się kilkakrotnie do krajów nie tylko nie katolickich, ale nawet nie chrześcijańskich; odwiedzał państwa, w których trwały na dobre wojny domowe; był też świadom, zwłaszcza w ostatnich latach, nienajlepszego stanu swojego zdrowia. Nie ma co ukrywać, że sporo odwagi wymagała nawet pierwsza podróż do własnej ojczyzny, przecież w pełni komunistycznych czasów. Ale nie tylko te podróże wymagały odwagi. Był Papież równie nieustraszony w trosce o czystość depozytu wiary, a nade wszystko w obronie życia i praw każdego człowieka. Rozpoczął swój pontyfikat od sławnego „Nie bójcie się Chrystusa”. Znaczy to, że już wcześniej postanowił być odważnym sługą Chrystusa. I przez cały czas swej apostołskiej posługi „z odwagą i jawnie uwielbiał Chrystusa”.